

O Anna Lawrynowicz



Poproszono mnie o zrobienie tego 'pedeefowego' magazynu, trochę przez przypadek, a trochę sama się wprosiłam, bo po a) lubię, szanuję i miło wspominałam OPT i czas, spędzony we Wrocławiu, po b) miałam okazję stworzyć własną microgalerię ze szkiców, które nigdy nie ujrzały światła dziennego (może dlatego, że nie uprawiam już kolażu jako takiego, a może czekały właśnie na taką okazję).

Teraz, mieszkając w Warszawie, zajmuję się kolażem tekstylnym i pod szyldem HandJob oprawiam stylistycznie projekty, przerabiam i szyję - w myśl zasady: im gorzej tym lepiej.

No i po c) kontekst tematu tego wydania nie jest mi obcy, gdyż byłam emigrantką, która wróciła, i została.

W Rotterdamie powstały pierwsze kolaże, a po powrocie do kraju zamieszkałam we Wrocławiu, wszystko więc zatacza pełne koło.

(Na dole tekst, który powstał wcześniej).

Służew - Imielin.

Dziś moja 2,5 letnia córka wymieniła, po raz pierwszy z pamięci, kolejne dwie stacje metra warszawskiego, z takim samym zachwytem jak ja, sprzed 4 lat, kiedy mówiłam: Angel - Old Steet, jadąc londyńskim Undergroundem. Wróciłam i raczej już zostanę. Przemieszczam się wystarczająco często by czuć zaspokojenie zmianami i nie czuć przywiązania.

Warszawa jako jedyne miasto przypomina mi moją Europę, w dobrym i złym znaczeniu. No i Wrocław jest jak R'dam.

